

Arabia Saudyjska nie wstrzyma ataków na Jemen

14 kwietnia 2015

Nie mamy żadnych sił zbrojnych w Jemenie – twierdzi wiceszef MSZ Iranu. Tymczasem legalne władze tego kraju oskarżają Persów o finansowanie i zbrojenie antyrządowych sił. W piątek prorządowa milicja zatrzymała w Adenie dwóch mężczyzn, którzy mieli być oficerami irańskiej Gwardii Rewolucyjnej w randze kapitana i pułkownika. Według zwolenników prezydenta Abd ar-Raba Mansura al-Hadiego jest to dowód na udział Teheranu w procesie destabilizacji kraju.

Jemen jest ogarnięty wojną domową od początku bieżącego roku. Wówczas szyickie oddziały rebelianckie Huti podporządkowały sobie stolicę kraju – Sanę. Szyici weszli w sojusz z Alim Abdulahem Salihem, byłym prezydentem, obalonym podczas Arabskiej Wiosny Ludów w 2011 roku oraz zintegrowali rozproszone siły sprzeciwiające się obecnej władzy popieranego przez Arabię Saudyjską al-Hadiego. Rozpoczęli stopniowy podbój kraju. Obecnie władza legalnego prezydenta ogranicza się już jedynie do położonego na południowym wybrzeżu Adenu. W okolicach tego miasta od trzech tygodni trwają zacięte walki.

Tajemnicą poliszynela jest, że dysponujące sporym potencjałem militarnym bojówki Huti wspierane są przez Iran. Władze tego lokalnego mocarstwa postawiły sobie za cel podkopanie pozycji Arabii Saudyjskiej jako hegemonia w rejonie Półwyspu Arabskiego. Jemen jest obecnie, według wielu komentatorów, płaszczyzną, na której odbywa się próba sił pomiędzy obydwojoma krajami.

26 marca siły powietrzne koalicji pod przywództwem Rijadu rozpoczęły naloty na pozycje wojsk rebelianckich. Operacja nie posiada oficjalnego mandatu ONZ. W atakach oprócz żołnierzy giną również cywile. Według źródeł szyickich od momentu

rozpoczęcia operacji „Decydująca Burza” zginęło ponad tysiąc osób, w tym ponad 200 dzieci, a ok. 15 tys. zostało rannych. Saudyjczycy uważają, że podane liczby są zawyżone a naloty wymierzone są z chirurgiczną precyzją jedynie w cele militarne.

Saudyjski minister spraw zagranicznych poinformował, że jego kraj nie wstrzyma ataków wymierzonych w rządzący Jemenem ruch Hutich. Celem operacji prowadzonej od ponad dwóch tygodni jest bowiem przywrócenie do władzy poprzedniego prezydenta, Abdego Rabbuha Mansura Hadiego.

Minister Saud al-Faisal bin Abdulaziz odbył w niedzielę wspólną konferencję ze swoim francuskim odpowiednikiem, Laurentem Fabiusem. Podczas spotkania z dziennikarzami w stolicy Arabii Saudyjskiej, Rijadzie, Abdulhaziz zapowiedział, że jego kraj będzie kontynuował naloty na terytorium Jemenu, ponieważ został o to poproszony przez przeciwników rządów szyickich Hutich, mających według Saudów „okupować Jemen”. Saudyjski minister odpowiedział tym samym na wezwania Iranu i innych państw, apelujących o zakończenie militarnej agresji i rozwiązanie konfliktu w Jemenie metodami pokojowymi. Saudyjczycy twierdzą jednocześnie, że to Iran miesza się w wewnętrzne sprawy Jemenu.

Z kolei parlamentarzyści Pakistanu sprzeciwili się udziałowi swoich sił wojskowych w operacji przeciwko ruchowi Hutych w Jemenie, prowadzonej od dwóch tygodni przez Arabię Saudyjską i jej sojuszników. Operacja ma bowiem wzmacniać Izrael i Stany Zjednoczone.

Podczas sesji pakistańskiego parlamentu, która odbyła się w środę, posłowie podkreślali, że ich kraj powinien odegrać ważną rolę w zażegnaniu kryzysu politycznego i humanitarnego w Jemenie. Nie powinno się to jednak odbyć poprzez wysłanie pakistańskiego wojska do obcych państw, ponieważ powinno one strzec przede wszystkim bezpieczeństwa wewnętrznego kraju.

Przewodniczący konserwatywnej partii Jamaat-e-Islami wnioskował natomiast, aby do Jemenu udała się delegacja parlamentarna złożona z członków pakistańskich ugrupowań parlamentarnych. Miałaby ona także odwiedzić inne państwa muzułmańskie w celu zakończenia trwającego kryzysu.

Wojna w Jemenie spowodowała, że państwa z całego świata zaczęły w pośpiechu ewakuować swoich obywateli. Dowiadujemy się jednak, że Stany Zjednoczone popierają i wspierają bombardowania w Jemenie a jednocześnie nie są zainteresowane ratowaniem obywateli z USA.

Gdy sytuacja w Jemenie zaczęła się pogarszać, Chiny postanowiły wysłać na miejsce wojsko aby ewakuować kilkuset swoich obywateli i wielu obcokrajowców – w tym 4 Polaków. Rosja otrzymała zgodę od Arabii Saudyjskiej na wysłanie samolotu, za pomocą którego uratowali swoich obywateli. Polskie MSZ podziękowało stronie rosyjskiej za pomoc w ewakuacji 20 Polaków.

Podobne operacje ratunkowe zostały przeprowadzone przez Kanadę i Francję. Indie natomiast zdołały uratować tysiące osób i otrzymały wnioski o pomoc w tej kwestii od ponad 20 krajów z całego świata, między innymi od USA. Wielu Amerykanów, którzy zostali uwięzieni w Jemenie zastanawia się, dlaczego Barack Obama nawet nie próbuje ich ratować przed możliwą śmiercią.

Stany Zjednoczone już w lutym ewakuowały swoją ambasadę w Jemenie a w drugiej połowie marca wycofały cały personel wojskowy. Podczas gdy państwa ewakuują swoich obywateli z Jemenu, Amerykanie nie otrzymali od swojego kraju żadnej pomocy – USA wezwały ich aby poprosili o pomoc władze Indii lub zwrócili się do Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji (IOM). Rzecznik Departamentu Stanu Marie Harf wyjaśniła również, że wojskowi przed opuszczeniem Jemenu nie byli w stanie ewakuować obywateli USA ponieważ było to „zbyt ryzykowne” i mogli narazić ich na jeszcze większe niebezpieczeństwo.

Amerykańsko-Arabski Komitet przeciw Dyskryminacji, Rada ds. Stosunków Amerykańsko-Islamskich oraz Amerykanie, którzy zostali uwięzieni w Jemenie, składają pozew przeciwko Departamentowi Stanu i Departamentowi Obrony, oskarżając o brak jakichkolwiek działań na rzecz ochrony swoich obywateli. Cała ta operacja zbrojna przeciwko rebeliantom Huti jest prowadzona między innymi przez Arabię Saudyjską, lecz USA wspomagają swoich sojuszników militarnie. W wyniku działań wojennych, zginął jak dotąd co najmniej jeden Amerykanin.

Autorstwo: PN (1-4), red. A (4-9), John Moll (10-14)

Na podstawie: usatoday.com, freebeacon.com

Źródła: Strajk.eu, Autonom.pl, ZmianyNaZiemi.pl

Kompilacja 4 wiadomości na potrzeby portalu Wolnemedi.net